

KS. JANUSZ CZARNY

Cywilizacja miłości - jako kulturotwórcza propozycja Jana Pawła II

„Cywilizacja miłości” - termin zaistniały w publicznym obiegu, nie tylko Kościoła, od 1975 roku¹, zadomowił się na dobre we współczesnej refleksji teologicznej, filozoficznej, a nawet w publicystyce. Stanowi on przedmiot wielkiej ilości opracowań, choć w zamiarze zarówno jego twórcy - Pawła VI, jak i propagatora - Jana Pawła II, winien stanowić przede wszystkim program działania. Od czegoś wszakże trzeba zacząć, a tym dobrym początkiem może okazać się doprecyzowanie tego wyrażenia zarówno pod względem metodologicznym, jak i treściowym.

Wzgląd metodologiczno semantyczny jest o tyle ważny, że wyznacza zakres obowiązywalności papieskiego projektu budowy świata „bardziej ludzkiego”, a treściowe usystematyzowanie sprzyjać może popularyzacji bardzo ważnej dla współczesnego świata propozycji Jana Pawła II. Kiedy się weźmie pod uwagę kondycję współczesnego świata, to należy stwierdzić - tutaj raczej extra viam - że jest to propozycja z gatunku tych „nie do odrzucenia” Świat dzisiejszy zabrnął tak daleko w dekonstrukcji prawdy (postmodernizm), a wcześniej dobra (Nietzsche), że potrzebuje zdecydowanego otrzeźwienia i jasnego wytyczenia kierunków prawdziwego rozwoju. W czasie VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego, odbywanego w Toruniu we wrześniu 1995 roku, pojawiło się stwierdzenie w formie konkluzji, że czekamy dzisiaj na Sokratesa, który - jak wówczas w zamęcie sofistycznym - postawi wszystko na powrót na swoim miejscu, wydobędzie człowieka z otchłani relatywizmu poznawczego i moralnego, odciągnie go od dowolności ku wolności i ukaze piękno zdrowego rozsądku. Zdaje się, że Jan Paweł II pełni taką rolę „współczesnego Sokratesa” wobec

¹ Pierwszy raz użył go papież Paweł VI w homilii wygłoszonej z okazji zakończenia Roku Świętego (25 grudnia 1975). Zob. Acta Apostolicae Sedis, 68(1976), 145.

dzisiejszego świata, Sokratesa wzbogaconego Ewangelią Jezusa Chrystusa. Choć zdaje się także, że tę analogię do Sokratesa ujednoznacznia coraz bardziej nasz czas. Nie wchodząc wszakże w wątek krytyczny współczesnej kultury, trzeba bliżej określić zakres obowiązywalności wyrażenia „cywilizacja miłości” i trzeba to czynić w odniesieniu do pojęcia „kultura”. Czy rzeczywiście propozycja Jana Pawła II jest „*kulturotwórcza*”?

1. Terminy te - cywilizacja i kultura - oprócz tego, że są bogate w treść, są trudne do zdefiniowania. Genealogia pojęć kultury i cywilizacji jest równie długa: sięga Rzymu. Wywodzą się natomiast z zupełnie różnych dziedzin: jedno z administracji, drugie z rolnictwa. Cywilizacja pochodzi od słowa „*civis*” - obywatel, a kultura od „*cultura*” uprawa rolna. Rzadko wyrazy te przez starożytnych używane były przenośnie, chociaż „*cultura animi*” czyli uprawa umysłu, występuje już u Cycerona². Przenośne, ideowe ich rozumienie jest dziełem czasów nowych, i to późnych, bo dopiero XVIII wieku³

W pierwszej fazie wyrazy „kultura” i „cywilizacja” używane były zamiennie, niebawem wszakże skorzystano z dwóch różnych słów, by nimi oznaczać różne elementy tak bardzo złożonego życia społecznego. Etymologia i historia obu wyrazów niczego nie przesądziła, każdy mógł je odróżnić po swojemu. Współcześnie spotyka się trzy stanowiska odnośnie zagadnienia relacji zachodzącej między kulturą a cywilizacją. Według pierwszego z nich cywilizacja jest pojęciem węższym od pojęcia kultury, gdzie cywilizacja obejmuje naukę i technologię, a także urządzenia i umiejętności skierowane na osiąganie celów (systemy technologiczne, ekonomiczne i polityczne). Kultura zaś obejmuje filozofię, religię i sztukę oraz funkcjonujące oceny i cele, a także sposoby życia. Druga koncepcja widzenia relacji między cywilizacją a kulturą, przyjmując zresztą inne kryterium, każe widzieć w kulturze wycinek czy aspekt cywilizacji. Terminu „cywilizacja” używa się tu na określenie wielkich społeczności scalających - dzięki uzgodnieniom w zakresie życia publicznego szereg mniej lub bardziej pokrewnych sobie kręgów kulturowych. Trzeci stereotyp relacji między kulturą a cywilizacją wręcz je utożsamia. Do cywilizacji zaliczają się nie tylko

² Zob. M. T. Cicero, Tusc. II, 13.

³ Por. W. Tatarkiewicz, *O filozofii i sztuce*, Warszawa 1986, s. 147.

przejawy organizacji życia społecznego, takie jak praworządność, ustroje, przemysł, handel, komunikacja itp., lecz także wytwory duchowe człowieka mieszczące się w trzech wielkich dziedzinach: nauki, moralności i sztuki. Kultura, według tego schematu, jest istotą cywilizacji i jej duszą. Tę tradycję podejmuje i rozwija Jacques Maritain w znamiennej definicji: „Kultura lub cywilizacja jest to rozkwit życia prawdziwie ludzkiego, przejawiający się nie tylko w rozwoju materialnym, koniecznym i dostatecznym do prowadzenia przyzwoitego życia, ale również i nade wszystko rozwój działalności spekulatywnych i praktycznych (artystycznych i etycznych), który zasługuje na właściwe miano rozwoju ludzkiego”⁴

Właściwie to trzecie rozumienie pojęcia „cywilizacja” znajduje swe zastosowanie w wyrażeniu „cywilizacja miłości” i wszelkie wątpliwości w tym względzie ucina sam Jan Paweł II w swym Liście do Rodzin z roku 1994, gdzie pisze: „(...) Głębszy sens wyrażenia „cywilizacja” jest nie tyle polityczny, ile po prostu „humanistyczny” Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie „humanizacja świata” Jest więc raczej cywilizacja poniekąd tym samym, co „kultura” Można by więc powiedzieć: „kultura miłości” Przyjęła się jednak „cywilizacja” i przy tym wypada pozostać”⁵

Jeśli zatem takie rozumienie wyrażenia „cywilizacja miłości” dyktuje sam jej Propagator, to w obrębie obszaru wytyczonego przez zakres tego wyrażenia znajduje się cały człowiek, ze wszystkimi dziedzinami swej działalności, całe jego życie. Jeśli cywilizacja w rozumieniu Jana Pawła II to kultura w najszerszym swym znaczeniu, czyli humanizacja natury, to „człowiek, który wyraża się i obiektywizuje w kulturze i przez kulturę, jest jeden, cały i niepodzielny. Jest podmiotem i sprawcą kultury”⁶ Dlatego prawdziwa kultura, prawdziwa cywilizacja, cywilizacja miłości, to nade wszystko cywilizacja integralna, która obejmuje swym

⁴ J. Maritain, *Humanizm integralny. Zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, Londyn 1960, s. 94.

⁵ Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Rzym 1994, nr 13.

⁶ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie do przedstawicieli UNESCO*, Paryż 1980, nr 8.

zasięgiem całość człowieczeństwa. Tylko taka cywilizacja będzie się cechowała prawdziwym, bo integralnym rozwojem człowieka, a przez to całej wspólnoty ludzkiej; i tylko taką cywilizację znamionować będzie autentyczny, nowy humanizm. U jej podstaw leży pełne, realistyczne odczytanie człowieka, także w kontekście jego natury społecznej i religijnej. W świetle tego odczytania można dostrzec osobę ludzką właśnie jako „podmiot i przedmiot” kultury, jako *homo cultor*, który tworząc kulturę, tworzy siebie, a budując siebie według reguł rzetelnie wyczytanych z treści bytu osobowego, tworzy nowy - odpowiadający swej godności układ cywilizacyjny. To sprzężenie zwrotne może się jednak dokonać tylko według pewnych norm, które generują i ukierunkowują tworzenie świata „bardziej ludzkiego”, te zaś znajdujemy w warstwie treściowej papieskiego programu cywilizacji miłości.

2. „Pomóżcie mi gruntować i budować powszechną cywilizację miłości” - wołał Jan Paweł II do Episkopatów Europy. Ten przejmujący głos wydaje się być uzasadniony zarówno pod względem niesionej treści, jak i adresatów. Wystarczająco uzasadnia go obserwowany już powszechnie kryzys cywilizacyjny w obrębie kulturowego dziedzictwa atlantyckiego. Europejska, czy raczej atlantycka wspólnota cywilizacyjna, na tyle silna, że przetrwała szereg wieków, jest dziś poważnie zagrożona. Grozi jej to wszystko, co jest przeciwieństwem wypracowanych przez nią wartości: grozi jej mianowicie konsumizm, nihilizm moralny i anarchizm. Niebawym postęp naukowo techniczny, pozornie świadczący o wysokim poziomie cywilizacji, staje się sam zagrożeniem i elementem alienującym współczesnego człowieka. Nie tylko przełom tysiącleci powodował nastroje obawy i niepokoju, ale także rzetelna analiza obecnej formacji cywilizacyjnej: mówi się wszakże o erze postindustrialnej, postscjentystycznej czy postmodernistycznej o pewnej międzyepoce, której początkiem był XX wiek. Mówiąc krótko był to wiek ujawniania się wielowymiarowego kryzysu cywilizacyjnego, „którego przejawy występują przede wszystkim na Zachodzie, technicznie bardziej rozwiniętym, ale wewnętrznie zubożonym na skutek zapomnienia o Bogu, czy też zepchnięcia Go na ubocze. Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności,

sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie”⁷

Nauka Kościoła od dawna już wysyłała sygnały ostrzegawcze, ale także wysuwała konstruktywne projekty przebudowy panującego modelu cywilizacyjnego. Na tym tle bardzo wiele znaczy głos papieża Jana Pawła II. Bardzo liczne jego wypowiedzi diagnozują objawy rozpadu cywilizacji naukowo - technicznej i równocześnie wskazują drogi przewyciężenia obserwowanego kryzysu, wzywają do powrotu do źródeł, do prawdziwej wizji człowieka, która może stanowić fundament dla prawdziwej, tj. właściwej dla osoby ludzkiej cywilizacji. W wyniku twórczych analiz przeprowadzonych przez Jana Pawła II jako widzialnej Głowy Kościoła, ale także jako filozofa, dysponujemy dzisiaj szeroko rozwiniętą myślą, której przedmiotem jest koncepcja nowej cywilizacji, hasłowo ujętej w wyrażeniu „cywilizacja miłości”. Wyrażenie to może jednakże podzielić los wielu zawołań i tytułów, tworzonych przez różne epoki z bliskich każdemu człowiekowi zbitek słownych, może ulec banalizacji i stać się tylko mniej lub bardziej nośnym hasłem, które firmować może bardzo różne treści lub spocząć w lamusie retorycznych zwrotów. Dlatego należy wyakcentować treść owego wyrażenia, przedstawić postawy, jakie opisuje, wskazać na warunki realizacji projektu „bardziej ludzkiego świata”, by pełniej dostrzec jego zasadniczą rolę w kształtowaniu oblicza współczesnej kultury.

Człowiek świadomy swej kruchości i niedopełnienia w wymiarze czasowym nigdy nie może zaprzestać „uprawy” siebie. Czyni to tworząc kulturę („*colere*” - uprawiać), czy budując cywilizację. „Pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem (...)”⁸ Czynić to powinien według pewnych priorytetów wynikających z poprawnego odczytania prawdy o sobie samym. Priorytety te, czy prymaty, ujęte w „czwórmian”, rysują pełny kształt cywilizacji miłości. Zawarte już w „*Redemptor hominis*” swoje pełne rozwinięcie znajdują w następnych encyklikach, a zwłaszcza w „*Dives in misericordia*”, słusznie zwanej „Magna Charta cywilizacji miłości”. Pisze w niej Papież, że „ów ludzki świat nie może stawać

⁷ Jan Paweł II, List Apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 52.

⁸ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, nr 11.

się bardziej ludzkim, jeśli nie wprowadzimy w wieloraki zakres stosunków międzyludzkich, a także stosunków społecznych wraz ze sprawiedliwością owej „miłości miłosiernej”, która stanowi mesjańskie orędzie Ewangelii”⁹ Miłość miłosierna ma więc kształtować i przemieniać stosunki międzyludzkie.

Epoka nowożytna chlubi się, jak dotychczas, usiłowaniami realizowania zasady sprawiedliwości. Rzeczywiście - dostrzegamy rozbudzone w świecie poczucie sprawiedliwości i próby budowania społeczeństwa opartego na zasadzie sprawiedliwości. Ale trudno nie zauważyć, że programy zakotwiczone w tej idei łatwo ulegają wypaczeniu. Okazuje się, że nad sprawiedliwością biorą górę takie siły jak: nienawiść ludzi, zawziętość, okrucieństwo, chęć zniszczenia inaczej myślących, czy chęć ograniczenia ich wolności. Działania rozpoczęte w poczuciu sprawiedliwości mogą łatwo przekształcić się w najwyższą nieprawość¹⁰ Sprawiedliwość nie wystarcza, „zatrzymuje się bowiem w kręgu dóbr przedmiotowych, podczas gdy miłość i miłosierdzie sprawia, że ludzie spotykają się ze sobą w samym tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością”¹¹ Sprawiedliwość zatem trzeba ogarnąć większą mocą, jaką jest miłość, która chroni i podnosi człowieka. Zasada sprawiedliwości, dobra w układach rzeczowych, nie wystarcza w odniesieniach osobowych. Miłość nie przeciwstawia się sprawiedliwości, lecz ją dopełnia. Wiąże się ona ze sprawiedliwością, która polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa, ale miłość jest czymś więcej niż sprawiedliwość¹². Tylko miłość nie pyta o należności, o wzajemność, lecz składa drugiemu dar, z powodu niego samego. Dlatego pierwszym i podstawowym wymiarem miłości społecznej jest miłość człowieka z powodu jego ludzkiej godności, gwarantowanej przez Boga Stwórcę.

Programem społecznym, wynikającym z prymatu miłosierdzia przed sprawiedliwością, jest więc odniesienie się do osób z miłością, którą budzi świadomość człowieczeństwa, miejsca człowieka wśród osób, a nie wśród rzeczy. Miłość miłosierna, krocząca przed

⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 14.

¹⁰ Tamże, nr 12.

¹¹ Tamże, nr 14.

¹² Zob. Jan Paweł II, *Matko sprawiedliwości i miłości społecznej*. Przemówienie w Katowicach, 1983.

sprawiedliwością, wywołuje zmianę odniesień, gdyż dowartościowuje osoby, podnosi je w górę z pozycji rzeczy do poziomu osób, wydobywając je z wszelakiego zniewolenia. Miłość wyrывa człowieka z układu rzeczowego i sprawia, że osoba staje się rzeczywiście ważniejsza od rzeczy, jest przed rzeczą. Osoba przed rzeczą - to drugi prymat czwórmianu cywilizacji miłości. Przestrzeganie go ma uchronić człowieka przed niszczącą go alienacją i instrumentalizacją. Prymat ten każe odrzucić wszelkie ideologie totalitarne, które same z siebie rychło sprowadzają osobę ludzką do poziomu rzeczy. Szczególnie chodzi tu „o materializm we wszelkich jego formach, ponieważ jest on zawsze źródłem podporządkowania: bądź to podporządkowania bezdusznemu poszukiwaniu dóbr materialnych, bądź podporządkowania jeszcze gorszego - człowieka z duszą i ciałem ideologiom ateistycznym, a na koniec zawsze podporządkowania człowieka człowiekowi”¹³ Człowiek wówczas wydawany bywa na pastwę wszelkiego typu manipulacji. W świecie zdominowanym przez utylitaryzm także człowiek staje się przedmiotem użycia, staje się towarem na „targowisku życia” Sam oddany konsumpcji, staje się przedmiotem konsumpcji, a często sam siebie takim czyni. Osoba przed rzeczą! Jest to nakaz skierowany przede wszystkim do człowieka w jego indywidualnym wymiarze. Jest to nakaz moralny, będący zadaniem do spełnienia. Przemożnym środkiem, do którego w spełnianiu tego zadania trzeba się odwoływać jest zawsze miłość.

Miłość - czyli afirmowanie człowieka dlatego, że jest człowiekiem - chroni go także przed zagubieniem w świecie techniki. Technika - Nauka - Postęp, ten współczesny „Trishagion”, wyrugowały ze swych obszarów normy etyczne i na skutek tego przeciwstawiły się człowiekowi. „Środki bowiem techniczne, którymi dysponuje współczesna cywilizacja, nie tylko kryją w sobie możliwości samozniszczenia na drodze konfliktu militarnego, ale także możliwości „pokojowego” ujarznienia jednostek, środowisk, całych społeczności i narodów”¹⁴ Trzeci więc z prymatów papieskiej wizji nowej cywilizacji, prymat etyki przed techniką, pragnie zapewnić humanizację człowieka i świata oraz przewyciężyć

¹³ Tenże, *Umiłowanie prawdy źródłem poszukiwania*. Przemówienie do świata uniwersyteckiego, Kinshasa 1980, nr 9.

¹⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 11.

zagrożenia scjentystyczno-technicznego modelu cywilizacji współczesnej. Dzięki temu może zostać odbudowana proporcja między postępem techniki a rozwojem moralności, dzięki temu może także nastąpić upodmiotowienie człowieka w świecie ekonomii i techniki. Byłoby to działanie organiczne, u fundamentów, głębiej sięgające niż postulaty różnorodnych ruchów ekologicznych. Janowi Pawłowi II w głoszeniu wizji cywilizacji miłości chodzi bowiem o „prawdziwą ekologię osoby ludzkiej”, czyli o ochronę jego środowiska moralnego. Tam przecież rodzą się zarówno zagrożenia, jak i błogosławieństwa nauki i techniki. Tylko zatem leczenie przyczyn może usunąć tak niepokojące objawy, jak rabunkowa gospodarka bogactwami naturalnymi, skażenie środowiska, czy ingerencje inżynieryjno - genetyczne w ludzkie życie. W ten sposób może zostać odbudowana naturalna więź między człowiekiem a przyrodą.

Prymat osoby przed rzeczą i prymat etyki przed techniką są wyrazem generalnego priorytetu, jaki ma duch przed materią. Ten zaś wskazuje znowu na moralność jako pierwszą i zasadniczą dziedzinę kultury. Podkreśla to wielokrotnie w swych wypowiedziach Papież: „niezbędne staje się zatem odzyskanie powszechnej świadomości prymatu wartości moralnych, które są wartościami osoby jako takiej. Uświadomienie sobie na nowo ostatecznego celu życia i jego podstawowych wartości jest wielkim zadaniem dnia dzisiejszego, mającym na celu odnowę społeczeństwa. Tylko świadomość prymatu tych wartości pozwoli na takie wykorzystanie ogromnych możliwości, jakie nauka złożyła w ręce człowieka i jakie będą naprawdę nastawione na rozwój osoby ludzkiej, w całej jej wewnętrznej prawdzie, w jej wolności i godności”¹⁵

Prymat wartości moralnych, nie pomniejszając wartości nauki i sztuki (gdzie chodzi o prawdę i piękno), wskazuje raz jeszcze, że zasadniczym celem integralnej kultury (cywilizacji) jest kształtowanie i rozwój człowieka. Celem tym jest budowanie nowego człowieka w nowym świecie. Chodzi o to, by człowiek „stawał się coraz bardziej człowiekiem, o to, ażeby bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał” (...)”¹⁶ Bardziej „być” niż „mieć” - to czwarty prymat gruntujący cywilizację miłości. Stanowi on właściwie rekapitulację

¹⁵ Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, nr 8.

¹⁶ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, nr 11.

całej wizji, kreślonej z wielkim zaangażowaniem przez Jana Pawła II. W tym papieskim postulowaniu postawy „bardziej być” przed „więcej mieć” zawiera się cel personalistycznej koncepcji cywilizacji. Człowiek ma przede wszystkim wzrastać w wyniku działań kulturowych. Dzięki posiadanej możliwości transcendowania natury, a nade wszystko na drodze miłości, ma realizować siebie i siebie dopełniać. Może się to wreszcie dokonywać dzięki otwarciu na zbawcze działanie łaski, która pobudza człowieka do dorastania do miana „partnera Boga”

3. W tym kontekście pojawia się następny problem: czy papieska wizja cywilizacji miłości ma szansę stać się rzeczywistością, a jeżeli tak, to pod jakimi warunkami? Przedstawiony bowiem program cywilizacji miłości może wzbudzać zaniepokojenie, że pozostanie on w rzędzie dotychczasowych wieszczów „złotego wieku”, lub ostanie się jako eschatologiczne oczekiwanie. Czy nie jest to zatem konstruowanie jakiegoś „nowego wspaniałego świata”, które naznaczyłoby wizję cywilizacji miłości piętnem utopii?

Zupełnie podstawowa definicja utopii opisuje ją jako wizję lepszego społeczeństwa, opartą na krytyce aktualnie istniejących stosunków społecznych, bez uwzględniania przy tym realnych szans i możliwości. W swej pozytywnej warstwie utopia jest rozumową konstrukcją optymalnych, umożliwiających szczęśliwe życie, instytucji bytu wspólnotowego. Cechą zatem istotną utopii jest jej aprioryczność i nastawienie na sztuczne projekty społeczeństw. W odniesieniu zaś do pojedynczego człowieka opiera się ona na nieprawdziwych założeniach o naturze ludzkiej. U podstaw ideologii utopijnych wszelkich rodzajów i odmian można odnaleźć przekonanie o niemal nieograniczonych możliwościach człowieka. Utopijność więc danego programu cywilizacyjnego zależy głównie od leżącej u jego fundamentów wizji (realistycznej lub nie) człowieka.

Tymczasem wizja nowej cywilizacji miłości zaczyna się i jest warunkowana koniecznością zdobycia pełnej prawdy o człowieku. Pełna prawda o człowieku nie jest bynajmniej jego idealizacją. Polega ona na odczytaniu człowieka - owszem, jako niepowtarzalnego w swej indywidualności stworzenia Bożego, ale także na odczytaniu go w całym uwarunkowaniu jego natury, a więc jako byt przygodny, kruchy, niewystarczający i grzeszny wreszcie. Papież widzi człowieka takim, jakim on jest i z takim człowiekiem chce budować cywilizację

miłości. Jan Paweł II wiąże urzeczywistnienie cywilizacji miłości z postawą samego człowieka, z jego wolą poszukiwania prawdy o sobie samym i z jego wyborami moralnymi. W przemówieniu do naukowców w Hiroszynie w 1981 r. dostrzegł ten problem mówiąc: „Niektórzy powiedzą - to utopia. (...) Człowiekowi naszych czasów musimy mówić: nie poddawaj się zwątpieniu, twoja przyszłość jest w twoich własnych rękach. Budowanie ludzkości bardziej sprawiedliwej, czy wspólnoty międzynarodowej bardziej zjednoczonej, nie jest tylko marzeniem, ani czczym ideałem. Jest moralnym imperatywem, świętym obowiązkiem, którego może się podjąć intelektualny i duchowy geniusz człowieka (...)”¹⁷ W człowieku zatem indywidualnym, a nie w programach społecznych, znajdują się warunki i realne możliwości budowy nowej ludzkości, a ich uruchomienie i aktualizacja zależy od decyzji poszczególnego człowieka. W Liście do Rodzin Ojciec św. pisze: „Cywilizacja miłości wydaje się wielu ludziom jeszcze jedną utopią. Przecież nie można od nikogo wymagać miłości, nie można jej nikomu narzucać. Miłość może być tylko wolnym wyborem ludzi. Mogą ją przyjąć lub odrzucić. Tak z pewnością jest. A jednak Chrystus pozostawił nam przykazanie miłości, podobnie jak Bóg na górze Synaj powiedział do człowieka: „Czcij ojca twego i matkę swoją” Znaczy to, że miłość nie jest utopią. Jest ludziom zadana jako powinność możliwa do zrealizowania dzięki łasce Bożej”¹⁸.

Człowiek zatem nie jest sam w swych moralnych wyborach; pomoc Boża - to drugi niezbędny czynnik urealnający wizję cywilizacji miłości. Bóg przecież pochyła się nad człowiekiem okazując mu miłosierdzie. Bóg jest źródłem miłości posuwającej się aż do Ofiary swojego Syna. Tak sformułowany optymizm chrześcijański ma swoje realne i naturalne podstawy, których rozum ludzki, odpowiednio przygotowany i rzetelnie poszukujący prawdy, może dociekać, ale bezpośredni przystęp do nich mamy przez wiarę. Trzeba jednak w konkluzji tych rozważań powiedzieć, że wizja cywilizacji miłości nie jest programem organizacji społeczeństw, koncepcją jakiegoś nowego „państwa Słońca”, lecz jest postulatem

¹⁷ Jan Paweł II, *Odpowiedzialność nauki i technologii. Przemówienie do naukowców i przedstawicieli Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych, Hiroszima 1981, nr 7.*

¹⁸ Jan Paweł II, *List do Rodzin, nr 15.*

skierowanym do pojedynczego człowieka, postulatem odwołującym się do jego natury, a przez to możliwym do zrealizowania. Ukierunkowuje on osobę ludzką na dalszy wzrost - także przy pomocy łaski Bożej - na doskonalenie się ustawiczne, na realizowanie dobra wspólnego, które to dobro dopiero ubogaci społeczności. Przemiana świata zależy od przemiany osób ludzkich, a Papież przez czwórmian cywilizacji miłości wytycza ku temu drogę, wyznaczając priorytety rozwoju współczesnej kultury.